

## Opowiadanie M Strękowskiej – Zaremby „A u nas ...”

Olek mieszka w Warszawie od urodzenia i kocha to miasto. Lubi przyglądać się samochodom mknącym po szerokich ulicach, słuchać warkotu silników, zachwycają go wysokie budynki, z dumą myśli o Stadionie narodowym. Przepada za wizytami w Centrum Nauki Kopernik, w pizzerii na Starym Mieście, w lodziarni na Saskiej Kępie. Lubi hałas, gwar, tłum. Jest przekonany, że Warszawa to najlepsze miejsce na świecie.

- Dlaczego? – spytał Felek, nowy kolega z klasy, który przeprowadził się z małej, cichej miejscowości.

- Co za pytanie? Bo jest duża – odpowiedział Olek.

- Co w tym takiego dobrego? U nas miałem blisko do szkoły, do kolegów i do sklepu, a tu wszędzie daleko – zauważył Felek.

- Za to do kina miałeś dalej. Było u was chociaż jedno multikino albo park rozrywki i księgarnia? Na pewno nie. – Olek starał się przekonać Felka, że mieszkanie w stolicy ma same dobre strony. Mówił o placach zabaw, fontannach nad Wisłą, o teatrach dla dzieci, występach klaunów na placu Zamkowym, o muzeach, zabytkach, o pięknych pawiach w Łazienkach, na koniec wspominał nawet o operze. Mimo to Felek nie był przekonany. „A u nas sami robimy teatr, amatorski”, marudził, „A u nas wszędzie jest zielono, nie tylko w parku”, „A u nas ptaki śpiewają jak w operze”, „A u nas wszyscy się znają”, „A u nas bażanty i zające przychodzą pod sam dom”.

Olek musiał przyznać, że Felek ma trochę racji. Mimo to uważał, że Warszawa nawet bez bażantów i zajęcy pod oknem jest przepiękna. Wieczorem, gdy patrzył na oświetlone ulice i mosty, czuł się jak w zaczarowanym świecie. Przed jego oczami rozgrywał się niezwykle pokazy światła i cieni. Któregoś dnia zaprosił Felka do siebie, żeby mu pokazać najładniejsze zdjęcia nocnej Warszawy zrobione przez mamę i tatę.

- Wezmę piłkę, pogramy potem na podwórku – ucieszył się Felek.

Olek się zawahał – U nas jest zakaz gry na podwórku – powiedział niechętnie.

- Naprawdę? – Felek szeroko otworzył oczy. Dopiero, gdy zobaczył tabliczkę z zakazem na ścianie bloku kolegi, uwierzył, że to nie żart. – Rowerami też zakazują wam jeździć? – spytał ze współczuciem.

- Można jeździć po ścieżkach rowerowych – bąknął Olek. Zrozumiał, że nie będzie łatwo przekonać Felka do zachwyków nad Warszawą, więc zwrócił się o pomoc do rodziców. Po długiej naradzie wspólnie ułożyli pewien plan.

W sobotę cała rodzina Olka i zaproszony przez nią Felek pojechali do zoo. Felek nie mógł oderwać oczu od egzotycznych zwierząt, które dotąd widział tylko w telewizji. Ani razu nie powiedział „A u nas...”. Brzuchate słonie, pręgowane tygrysy, pękate hipopotamy i długoszyje żyrafy wprawiały go w zachwyty.

- Czytałem, że żyrafy śpią tylko dwie godziny na dobę – powiedział tata.

- Ciekawe, co robią po obudzeniu? – zastanawiał się Felek.

- Myją szyję – włączyła się do rozmowy Ada.

- To możliwe – zgodził się z nią Felek, zadzierając głowę, żeby spojrzeć żyrafie w oczy.

Olek był zadowolony z wrażenia, jakie zrobił na Felku ogród zoologiczny. Być może przekonał go, że mieszkanie w stolicy jest bardzo przyjemne. Spojrzał pytająco na kolegę.

- Podobało mi się – przyznał Felek. Jednak po namyśle dodał z figlarnym uśmiechem: - A u nas widziałem krowę w okularach.



Stolica to wielkie, ładne miasto – wieżowce, zoo, lotnisko, tramwaje, ulice pełne aut, ogromne galerie handlowe, Centrum Nauki Kopernik, Stadion Narodowy, kina, teatry...

Opowiedz o Warszawie. Przeczytaj, co mówi o niej Olek.





Małe miasto jest ładne i... spokojne. Mamy tu blisko las, tereny pełne trawy, boisko sportowe i... zielono, zielono – nie tylko w parku. Każdy zna każdego. Pod oknami spotykamy bażanty i inne ptaki.

Opowiedz o małych miejscowościach. Przeczytaj, co o nich mówi Felek.





Zoo w stolicy zrobiło na Felku duże wrażenie. Spotkał tam słonie, tygrysy, hipopotamy, papugi, żyrafy... Żyrafa zainteresowała Felka. Ale dodał, że u niego naturalne było spotkanie krowy okularnicy.

Dakle zwierzęła spotkammy w zoo? Przeczytaj tekst.

